

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: **2 złote**, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.

Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wobec niebezpieczeństwa.

Co miesiąc gorzej. — Zboże, tanio sprzedane, teraz przepłacamy. — Rząd nie porobił zapasów. — Niech się zbudzą śpiący!

Ostatnie wydawnictwa rządowe (Głównego Urzędu Statystycznego, Ministerstwa Skarbu, komunikaty prasowe) potwierdzają, iż psuje się z miesiąca na miesiąc konjunktura dla towarów naszych na rynkach zagranicznych, iż rząd nie panuje nad cenami wewnątrz kraju.

Statystyka handlu zagranicznego Polski wykazuje, że dochody nasze z tego handlu z każdym miesiącem słabną. I tak zysk nasz wynosił w roku 1926: styczeń 62 milj., luty 43, marzec 15, kwiecień 25, maj 37, czerwiec 40, lipiec 55, sierpień 36, wrzesień 29, październik 16, listopad 24, grudzień 28, w roku 1927: styczeń 8, luty 4, marzec 1/3 miliona.

Jeśli w pierwszym kwartale 1927 r. nie ponieśliśmy jeszcze strat w handlu z zagranicą, to zawdzięczamy to: cukrowni, węglowi i drzewu. Te trzy towary uratowały nas narazie. W I kwartale 1926 roku otrzymaliśmy za cukier niecałe 27 milj. zł., za materiały drzewne 45 1/2 milj. za węgiel 30 milj., a w pierwszym kwartale 1927 r. otrzymaliśmy za cukier 38 milj., za materiały drzewne 79 milj., za węgiel 54 milj. zł.

Rok temu za centnar żyta u nas płaciliśmy 2 dolary 90 centów ameryk. W tym samym czasie Amerykanie za żyto płacili u siebie w Chicago 3 dolary 43 centów. Urzędowe „Wiadomości Statystyczne” z 20 kwietnia podają, iż w dniu 9 kwietnia żyto w Polsce kosztowało 4 dol. 71 cent., a w Chicago 3 dol. 73 cent.

Taka sama różnica cen jest i w pszenicy. Rok temu myśmy za pszenicę brali 4 dol. 97 cent.,

a w Chicago 6 dol. 5 cent., teraz zaś u nas pszenica jest po 6 dol. 31 cent., a w Chicago po 5 dol. 3 cent. Ceny żyta w kraju dalej gwałtownie idą w górę.

Ministerstwo Rolnictwa ogłasza, że z Polski wywieziono od sierpnia zeszłego roku do lutego b. r. razem 78.606 tonn żyta — a do Polski w tym samym czasie przywieziono 13.139 tonn żyta. Od lutego Polska ani żyta ani pszenicy nie wywozi.

Jak jest w pierwszym kwartale tego roku, da nam obraz wzięty z „Wiadomości Statystycznych”:

Wartość towaru w złocie wywiezionego z Polski:

	w I kwart. 1926 r.	w II kwart. 1927 r.
1. Pszenica	9.494.000 zł.	317.000 zł.
2. Żyto	7.022.000 „	596.000 „
3. Jęczmień	5.571.000 „	5.928.000 „
4. Owies	3.708.000 „	551.000 „
5. Ogółem produkty spożywcze	90.077.000 „	99.999.000 „

Przywieziono do Polski:

1. Pszenica	112.000 „	11.132.000 „
2. Żyto	190.000 „	8.122.000 „
3. Jęczmień	20.000 „	47.000 „
4. Owies	21.000 „	883.000 „
5. Ogółem produkty spożywcze	39.398.000 „	81.439.000 „



01518718V

2 —

Wywieziono z Polski:

1. Konie	2.333.000	„	1.292.000	„
2. Bydło rogате	4.109.000	„	1.023.000	„
3. Trzoda chlewna	16.283.000	„	13.666.000	„

Przywieziono do Polski:

1. Zwierzęta	9.000	„	231.000	„
2. Skóry surowe	638.000	„	7.668.000	„
3. Skóry wypraw.	4.968.000	„	10.194.000	„

I tak jest krok za krokiem. **Marzec gorszy od lutego, kwiecień gorszy od marca.** Wielki przywóz zboża i mąki da się wyjaśnić tem, że w r. 1926 w Polsce był **gorszy urodzaj** zbóż, aniżeli w r. 1925, oraz tem, żeśmy w jesieni niepotrzebnie zboże wywieźli zagranicę. Ale **bydła, świń, koni mamy obecnie więcej**, niż dawniej. A jednak zmniejszył się wywóz tego towaru z Polski ogromnie.

A cóż będzie, jeśli, jak się niestety już zapowiada, **rok 1927 będzie gorszy od r. 1926?** Żyta — to już wiadomo — wymokły, pszenica przeterminowana — jare spóźnione. **Przyjdzie nam kupować** coraz więcej towarów spożywczych u obcych, a **za co?** — jeśli coraz trudniej nam sprzedać to, co na sprzedaż mamy: bydło, świnię, gęsi, kury, sól, naftę, spirytus, węgiel? **Długo, zbyt długo patrzy na to bezczynnie Rząd.**

A rząd miał w ręku środki działania. W jesieni rząd miał pieniądze w kasie — mógł przez

zaliczki dla wojska, dla samorządów, choćby dla młynów dać możność **wykupienia zboża dla porobienia zapasów.** Nie zrobił tego, **zboże poszło zagranicę**, a dziś sprowadzać trzeba obce za bardzo słoną cenę.

Gdy **nieszczęście na karku**, gdy zewsząd rozlegają się **głosy trwogi**, gdy po miastach **zaczyna brakować chleba**, a ten, co jest, drożeje — **wszczął się ruch i w rządzie.** Na czele minister przemysłu i handlu. Zebrał on delegatów ministerstw: rolnictwa, reform rolnych, przemysłu, skarbu, kolei, spraw wewnętrznych i zagranicznych **na naradę, co robić.** Lepiej późno, niż nigdy, zwłaszcza, że ręk nigdy, w żadnej sytuacji, zakładać nie należy.

Na rolnictwo nasze, na nasze życie przemysłowe **ciężkie nadchodzą chwile.** Dzwonię na alarm — ale nie po to, aby ludzi do rozpaczki pobudzać, nie po to, aby im nadzieję odbierać. Dzwonię na alarm po to, aby **obudzić śpiących** wygodnie, aby do czynu pobudzić tych, co za łosy państwa są odpowiedzialni. Dzwonię na alarm, bo **trzeba czynów, póki jeszcze niejednemu nieszczęściu zapobiec można** — póki czas.

Dużo czasu stracono — ale **jeszcze nie za późno** na walkę z idącą wichurą. Byle lekarstwa rządowe były **mądre...**

STANISŁAW RYMAR.

Ubezpieczenia społeczne.

Świadczenia. — Kilka milionów ludzi podlega pełnemu ubezpieczeniu. — Tylko podczas pracy wolno ulec wypadkowi. — Niejasne postanowienia ustawy.

Ubezpieczonych dzieli się na trzy rodzaje:

1) osoby, ubezpieczone z prawem do świadczeń na wypadek choroby i macierzyństwa ubezpieczonego lub członka rodziny, oraz **niezdolności do zarobkowania i śmierci** ubezpieczonego. Jest to **pełne, wszechstronne ubezpieczenie.**

2) osoby, ubezpieczone z prawem do świadczeń **tylko na wypadek choroby macierzyństwa.** Tu należą pracownicy umysłowi, objęci osobną ustawą (o ubezpieczeniu pracowników umysłowych), tudzież funkcjonariusze państwowi.

3) osoby, ubezpieczone z prawem do świadczeń na wypadek choroby i macierzyństwa, oraz na wypadek **niezdolności do pracy i śmierci**, ale **tylko śmierci wskutek wypadku w zatrudnieniu albo wskutek choroby zawodowej** (zatrucie ołowiem lub rtęcią i zakażenie węglikiem). Są to inwalidzi, nie mogący już zarobić trzeciej części tego, co zarabia człowiek zdrowy w tych samych warunkach, albo też ludzie, którzy ukończyli już 65 lat życia. (Artykuły: 6, 122, 185).

Jeżeli przyjmiemy, że liczba tych częściowo ubezpieczonych, funkcjonariuszy, pracowników umysłowych, inwalidów i starców wynosi do

700 tysięcy dusz, to możnaby powiedzieć, że ogół, liczący kilka milionów ludzi, podlega **pełnemu wszechstronnemu ubezpieczeniu.**

Ubezpieczenie pełne obejmuje:

- 1) **pomoc w chorobie;**
- 2) **pomoc dla rodziny chorego;**
- 3) **rentę w razie niezdolności do pracy.**

Ubezpieczony ma **prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej przez 39 tygodni najdłużej** (porada, lekarstwa, opatrunki, ewentualnie szpital i t. d.) tudzież do zasiłku chorobowego, wynoszącego **60 procent dziennej płacy.** Praktykanci, terminatorzy, krewni i powinowaci pracodawców nie dostają zasiłku chorobowego, **tylko samo bezpłatne leczenie.**

Ubezpieczony, którego na koszt Kasy leczy się w szpitalu, ma prawo do połowy zasiłku chorobowego, a więc do **30% dziennej płacy**, o ile utrzymuje rodzinę.

Ubezpieczona, mająca zostać matką, ma prawo do bezpłatnego leczenia, oraz do zasiłku pogłowego, który wynosi tyle, ile jej dzienna płaca ustawowa, najdłużej przez **12 tygodni**, mianowicie

cie przez najwyżej cztery tygodnie przed porodem i najwyżej przez ośm tygodni po porodzie. Matka karmiąca, kiedy zasiłek położnicy już ustał, ma prawo otrzymywać **litr mleka dziennie** jeszcze przez następujące **26 tygodni**. Położnica, która ma na utrzymaniu rodzinę, ma prawo do zasiłku domowego, wynoszącego 30 proc. płacy dziennej.

Członkowie rodziny ubezpieczonego, utrzymywani wyłącznie przez ubezpieczonego, o ile są zgłoszeni w Kasie ubezpieczeń najmniej na 4 tygodnie przed zachorowaniem, mają prawo do pełnej pomocy leczniczej, najdłużej przez **26 tygodni**, do pomocy położniczej takiej samej jak robotnice ubezpieczone, dalej w razie położu do połowy zasiłku dla karmiących (czyli **poł litra mleka dziennie**).

Jeżeli umrze ubezpieczony, Kasa Ubezpieczeń ma wypłacić **zasiłek pogrzebowy, równy 21-krotnej płacy ustawowej**, a w razie śmierci członka rodziny ubezpieczonego, połowę takiego zasiłku.

Wszystkie te świadczenia ma dawać Kasa Ubezpieczeń Społecznych, czyli dzisiejsza powiatowa Kasa Chorych. **Większe świadczenia lecznicze**, jeżeli choroba przeciąga się poza 39 tygodni, albo wymaga leczenia w specjalnym zakładzie i t. d. ma już dawać **Zakład Ubezpieczeń Społecznych**. Zakład również wyznacza, oblicza i wypłaca **renty** przez swoją Komisję Rentową.

Przy obliczaniu tych rent projekt ustawy zastosował **takie rachunki, że trudno je poprostu wytłumaczyć**. Są to już zagadnienia matematyczne. Z grubsza rzecz się tak przedstawia:

Kto **popadł w niezdolność do pracy**, musi wykazać, że przez ostatnie 5 lat **płacono za niego** przynajmniej 104 tygodni (a więc **2 lata**) składki. Wysokość składek zależy od wysokości płacy, która mogła się zmieniać. Otóż z tych rozmaitych plac **oblicza się przeciętną**, średnią, nie najwyższą ani najniższą płacę i dopiero wedle tej przeciętnej płacy wymierza się rentę.

Renta nie może być niższa niż **30 złotych miesięcznie**. Jest to bardzo ludzkie i rozsądne postanowienie. Inwalida i starzec, który ukończył 65 lat życia, mają prawo **do 40 proc. płacy przeciętnej**, a więc mniej niż do połowy. Tylko ten, **kto uległ wypadkowi podczas pracy**, albo stał się niezdolnym do pracy wskutek choroby zawodowej (olów, rtęć, węglik) ma prawo do renty, dochodzącej **do 80 proc. jego przeciętnej płacy** (z ostatnich 104 tygodni ubezpieczenia).

Jeżeli **rencista** jest tak **ułomny**, że nie może się obejść bez cudzej pomocy, może jeszcze prosić o **dobatek**, równy połowie pobieranej renty. Rencista ma prawo dostać na każde dziecko **dobatek** w wysokości dziesiątej części renty. Ale wszystkie dodatki razem z rentą nie mogą być wyższe, niż jego przeciętna płaca, wedle której wymierzono mu rentę.

Rodzina ubezpieczonego ma prawo do renty (naturalnie zmniejszonej) **po śmierci żywiciela**, jeżeli on umarł już jako rencista, albo też, jeżeli

umarł na chorobę zawodową. Jeżeli umarł nie jako inwalida, ani też jako leczony w Kasie, to postanowienia są tak **niejasne**, że będą wymagały osobnego uzupełnienia w statucie i w orzeczeniu. Tak, jak dzisiaj brzmią artykuły 133 i 136 można by wywnioskować, że ubezpieczony, jeżeli umarł bez związku z pracą zawodową, utopił się w kąpiel, spadł z drabiny, umarł w domu nagle na aneurizm serca i t. d., nie daje rodzinie żadnych uprawnień do świadczeń. A to byłaby **niedorzeczność**.

W ten sposób wybrałem tutaj to, co mi się wydaje najważniejszym z części III-go projektu ustawy o świadczeniach, przedewszystkiem z artykułów od 90 do 151. (C. d. n.).

Szkodliwe wstrząśnienia.

Spór między rządem a Sejmem o nowe ustawy samorządowe trwa nadal i wynik jego jest ciągle niewiadomy. Korzystając z zamknięcia sesji sejmowej, **rząd przeprowadza gwałtownie wszędzie wybory na podstawie dotychczasowych ustaw**. Świeżo rozporządził p. minister spraw wewnętrznych przeprowadzanie wyborów do rad gminnych miejskich i wiejskich w Małopolsce Wschodniej na podstawie dawnej ustawy galicyjskiej, t. j. trzech kół opodatkowanych z dodaniem czwartego koła dla tych wszystkich, którzy nie mają prawa głosu w innych kołach.

Ma rząd w tem **podwójny cel**. Po pierwsze chce przez to **odwlec sprawę nowych ustaw samorządowych**, jako na razie niepotrzebnych, po drugie zaś — co jest jeszcze dla rządu ważniejsze — chce on **przed sejmowymi wyborami obsadzić zarządy gminne swoimi ludźmi**. Widać to z postępowania rządu z temi gminami, których zarząd był w ręku obozu **narodowego**. We wszystkich tych miastach Rady gminne bądź już zostały rozwiązane, bądź będą w najbliższym czasie. Dość wymienić Warszawę, Wilno, Zakopane i cały szereg mniejszych miast.

Zwolennicy rządu powiadają, że przez przeprowadzenie nowych wyborów w tych gminach **rząd chce przed wyborami sejmowymi zorjentować się co do zmiany usposobienia ludności po przewrocie majowym**. Otóż jak dotąd to wybory gminne mają dla rządu **bardzo kiepskie wyniki, a, co gorzej, niedobre i dla Państwa**. W b. zaborze rosyjskim wszędzie daje się zauważyć **ogromny wzrost głosów komunistycznych i żydowskich**. Szczególnie groźne są rezultaty wyborów w miastach kresowych, jak np. w **Pińsku** i naprawdę dziwić się należy, że rząd tak się spieszy z tymi wyborami. Już na tym jednym przykładzie widać, że **stronnictwa sejmowe lepiej się orientują w sytuacji, niż czynniki rządu**. Mianowicie **stronnictwa prawicy domagały się, aby nowe ustawy nie były wprowadzone w miastach kresowych**, dla których należy przed przystąpieniem do wyborów stworzyć **odrębną ordynację, zabezpieczającą pol-**

ski stan posiadania. Szkoda, że rząd nie posłuchał tej mądrej rady i nie zaczekał z wyborami.

Głosy polskie po miastach padają przeważnie na listy narodowe, zwolennicy rządu przegrywają wszędzie, bici z prawa i z lewa. Nawet P. P. S. popierająca rząd z boku i nieśmiało, traci przy tych wyborach.

W Małopolsce Zachodniej przeważnie utrzymują się t. zw. **większości magistrackie polsko-żydowskie**. I to nie jest wcale dla rządu rezultat pomyślny, jakby się na pozór zdawało. Żydzi, choć z rządu są zadowoleni, będą do Sejmu **głosować na swoich, a nie rządowych kandydatów**. Rozmaici zaś byli **demokraci**, obecnie zamienieni na samatorów, choć po magistratach, **dzięki żydom**, się utrzymują, nie wiele będą mieć do gadania przy wyborach sejmowych. Najlepszym dowodem poprzednie wybory, kiedy to ówczesny **minister Strassburger**, popierany przez prawie wszystkich burmistrzów i starostów, otrzymał w okręgu wadowickim aż... **3.000 głosów**.

Najgorzej będzie w Małopolsce Wschodniej. Tam jedynie w pierwszym kole Polacy uzyskają swoją reprezentację. **Drugie i trzecie koło zagarną żydzi, jako silniejsi podatkowo, a czwarte żydzi wspólnie z Rusinami**. Po co Rząd to czwarte koło tam wprowadził, tego naprawdę nie można zrozumieć. Po wsiach tam, gdzie Rusini mają większość, **Polacy znikną wogóle przy wyborach**, bo dawna galicyjska ordynacja nie przewiduje proporcjonalności.

Jedna jedyna była **dzielnica pruska**, żyjąca własnym odrębnym życiem samorządowym, **nie będzie przeżywać obecnie tego niepotrzebnego wstrząśnienia**. Tam wybory gminne odbyły się w zeszłym roku i obecnie ich nie będzie.

Z tego obrazu widać, że rząd nie osiągnie przez wybory gminne ani tych zamiarów, o których mówi, ani tego, o czym nie mówi. Cała sprawa świadczy o **braku planowości**, jest doświadczeniem, próbą, jak dotąd, dla Państwa bardzo niekorzystną.

Oczekajmy, co będzie dalej.

Posel MEDARD KOZŁOWSKI.

Historja wszystkich ucywilizowanych społeczeństw świadczy, że narody podnoszą się tylko zapomocą pracy, oszczędności i solidarności. I na odwrót — że mała praca, brak oszczędności i rozbicie społeczne doprowadzają społeczeństwa do upadku. Mimo to istnieją nawet rozsądne jednostki i narody, które winę swych niepowodzeń wolą przypisywać złowrogiemu losowi i nikczemności innych, aniżeli własnemu brakowi cnót.

Bolesław Prus.

Czy jest tak dobrze?

Z okazji rocznicy przelewu krwi bratniej podczas przewrotu majowego wydał p. minister spraw wewn., generał Składkowski, okólnik do wojewodów następującej treści:

„Minał rok od wypadków majowych. W ciągu tego czasu zatarły się różnice i złagodziły się przeciwieństwa, które istniały przed rokiem. Społeczeństwo polskie **odwróciło się od swarów partyjnych**, w owym czasie tak jeszcze żywych i namiętnych i poczęło zwracać swą uwagę na zagadnienia istotne.

W rocznicę wypadków majowych myśl zwraca się ku tym **krwawym ofiarom**, które zostały złożone przed rokiem.

P. Wojewoda zechce zwrócić się do władz kościelnych z inicjatywą odprawienia w dniu 13 maja nabożeństw żałobnych za dusze wszystkich **poległych** w zeszłorocznych wypadkach majowych.

Niech te nabożeństwa będą wyrazem czci i pamięci dla tych, którzy występując w dobrej wierze, **życie oddali**, a równocześnie odprawienie tych modłów za wszystkie ofiary, niech będzie symbolem **zapomnienia przebrzmiałych już dziś w Polsce swarów**“.

Warto zastanowić się nad tym okólnikiem i zapytać, czy po tych skromnie nazwanych „wypadkach“ majowych, w przeciągu roku zatarły się różnice i złagodziły się przeciwieństwa, czy też — przeciwnie — nie pogłębiły się. Czy społeczeństwo odwróciło się od swarów partyjnych, czy też nie zakwitło dopiero partyjniectwo, i nie wybujało potężnym chwastem? Czy przebrzmiały już w Polsce swary, czy też nie wzrosły właśnie skutkiem działalności tych, na których sumieniu ciąży odpowiedzialność za „wypadki“ majowe.

Społeczeństwo polskie nie zapomniało o setkach ofiar przewrotu majowego i bez przypomnienia ze strony rządu przygotowało obchody żałobne. Społeczeństwo pamięta także o żywych bohaterach trzydniowej walki na ulicach Warszawy, którzy dziś jeszcze w szpitalach i więzieniach jej skutki odczuwają.

Przed wypadkami majowymi było w Polsce 12 partyj. Żadna nie zniknęła, natomiast powstało w samym „obozie samacyjnym“ jedenaście nowych partyj. W gazetach czytamy o napadach na posłów i redaktorów, a oszczerstwo i pałka hulają po Polsce, jak po dzikich stepach, jak nigdy przed pamiętnym majem. Czy to się nazywa: zatarciem się różnic, złagodzeniem przeciwieństw, usunięciem partyjniectwa?

Pan generał, jako lekarz z zawodu, powinien wiedzieć, że głębokie rany należy leczyć, a nie zaklejać plastrem, a wmawianie w chorego, że jest zdrow, nie zawsze znajduje u niego wiary.



Pedro Quiedra, bandyta meksykański, który jak donieśliśmy — napadł na pociąg przyczem 200 osób zostało zabitych w bestjałski sposób.

Nowiny ze świata.

FRANCJA.

W Metz zawałła się podczas burzy ściana fabryki, grzebiąc 12 robotników.

Prasa francuska uważa zjazd wojskowej organizacji Stahlhelmu, za próbę mobilizacji w Niemczech, popieraną przez rząd.

Okolo wybrzeży francuskich uległ rozbiciu parowiec wiozący 500 wagonów nafty. Cały ładunek zatonał. Załogę uratował przejeżdżający właśnie tamtędy inny parowiec francuski.

W Sorbonie paryskiej, największym uniwersytecie świata, odbyła się w dniu 3 maja uroczystość zorganizowana przez najwybitniejszych polityków i wodzów francuskich. Była ona jakby odpowiedzią na zjazd Stahlhelmowców w Berlinie.

W Paryżu dokonano licznych aresztowań komunistów, oskarżonych o działalność antypaństwową.

W tych dniach spłonęła największa francuska fabryka kauczuku. Szkoda wynosi 6 milionów franków.

CZECHOSŁOWACJA.

W Czechosłowacji gwałtowne wylewy wyrządziły szkody, wynoszące ponad 10 milionów kor.

W Tířitz na Morawach spalił się cyrk wędrowny, przyczem zginęło wiele cennych, tresowanych zwierząt. Szkoda wynosi 200.000 koron.

WĘGRY.

W miasteczku Szeget jeden z niedźwiedzi cyrkowych, podrażniony w czasie przedstawienia, rozszarpał 16 ludzi.

NIEMCY.

Stahlhelm, organizacja wojskowa hakatystów urządziła w niedzielę manifestację, mającą na celu wykazanie potęgi wojennej Niemiec.

W Bytomiu (na Śląsku) minister niemiecki Hergt wystąpił z mową przeciwko Polsce, grożąc bliskim już odwetem Niemiec za rzekomo doznane krzywdy. Ton mowy jego był tego rodzaju, że Rząd Polski zmuszonym jest żądać od rządu niemieckiego wyjaśnień na drodze dyplomatycznej.

Minister spraw zagranicznych Stresseman wyjechał z Berlina w obawie przed odpowiedzialnością, jakaby spadła na niego w razie jego obecności podczas manifestacji Stahlhelmu.

Stahlhelmowcy w Gdańsku wznosili okrzyki przeciwko Polsce z okazji wyjazdu ich delegatów na zjazd do Berlina. Policja zachowała się wobec ich wybryków zupełnie spokojnie, dając jeszcze raz dowód swego wrogości do Polski stosunku.

AMERYKA.

Dorzecze Missisipi jest krainą bawełny, to też groźny wylew tegoroczny jest świetnym polem do popisu dla spekulantów giełdowych, którzy na nieszczęściu bliźnich zarobić chcą miliony, wyrzysując zawczasu konieczną wyżkę cen, spowodowaną zniszczeniem najpiękniejszych pól bawełnianych.

Missisipi jest rzeką 5600 km długą, a więc 5 razy dłuższą od Wisły. Celem ratowania Nowego Orleanu musiano wysadzić w powietrze tamy po drugiej stronie rzeki, by w ten sposób zmniejszyć napór wód. Przeszło 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Ratowaniem ich zajmuje się Czerwony Krzyż oraz cała eskadra samolotów, złożona ze 100 aparatów.

W pewnym momencie nastąpiło polepszenie sprawy, jednak ciągle deszcze doprowadziły do rozpaczliwego stanu. Tysiące ludzi pracuje bez przerwy przy podwyższaniu i umacnianiu wałów, jednak nadzieja ocalenia miasta jest bardzo mała.

JAPONJA.

Miedzy Japonją a Sowietami może dojść w najbliższym czasie do zbrojnego zatargu w związku z uciskiem jakiego doznają Japonczycy w Rosji.

CHINY.

Oprócz walk wewnętrznych, jakie niszcza tak bogaty naród, nastąpiła prawdziwa epidemia bandyckich napadów na morzu. Pewien okręt pasażerski został napadnięty na pełnym morzu. — Kapitana zmusili bandyci morsey (piraci) do wyładowania, poczem ograbili, a nawet uprowadzili część pasażerów.

Poradnik lekarski.

ZAPALENIE ŚLEPEJ KISZKI.

W miejscu, w którym kiszka cienka po prawej stronie dolnej jamy brzusznej przechodzi do grubej kiszki, ta ostatnia sterczy w worku bez otworu. Przy nim znajduje się również zamknięty dalszy ciąg kiszki wielkości i wyglądu glisty, nazywany „wyrostek robaczkowy”. Dawniej mniemano, że zapalenie mieści się w ślepej kiszce, dziś wiadomo napewno, że choroba tkwi w **wyrostku robaczkowym**. Pomimo tego zachowano starą nazwę chorobą ślepej kiszki.

Najczęściej z wszystkich chorób kiszkowych właśnie ta choroba się zdarza i to z pewnego powodu. Wyrostek robaczkowy łatwo podlega zakażeniu, po pierwsze dla swej wąskiej budowy, a po drugie, dla swej wielkiej obfitości narządów limfatycznych, dla których można go niejako przyrównać do migdałów gardłowych.

Rozróżnia się **dwa rodzaje zachorowania**, mianowicie lżejszy i poważny. Przy ciężkim zapaleniu ślepej kiszki istnieje obawa **zakażenia krwi** lub też **przedostania się ropy** przez błonę wyrostka robaczkowego.

Przy zapaleniu lżejszem, t. zw. **podrażnieniu ślepej kiszki**, zapalenie ogranicza się na błonę samego wyrostka robaczkowego. Na błonach wyrostka robaczkowego zdarzają się ropienia.

Przy ciężkim zapaleniu nie ogranicza się choroba tylko na samym wyrostku robaczkowym tylko zapalenie jest silniejsze, przechodzi w zakażenie lub uśmierza tkanki. Tym sposobem w mniejszym lub większym rozmiarze błona brzuszna doznaje zapalenia. O ile w tym wypadku nie nastąpi **szybka operacja**, ropa przebija błonę wyrostka robaczkowego, wylewa się do jamy brzusznej, z czego wywiązuje się **rozwlekłe i ropne zapalenie błony brzusznej**, które zazwyczaj kończy się **śmiercią**.

Nauka co do powstania choroby tej strasznie mało jeszcze ma pewności. Posądzano dawniej o to połknięte pestki owocowe, ale w niewielu tylko wypadkach stawały się one przyczyną choroby. Dziś wini się bardziej o to **zarazki**, które drogami krwi lub limfatycznymi przenoszą się w to miejsce z innych narządów. Przypuszczają badacze, że zarazki istniejącego zapalenia migdałów, przedostawszy się do wyrostka robaczkowego, tam wywołują zapalenie. Lekarze amerykańscy twierdzą zaś, że w próchniejących zębach znajdują się zarazki, z których może powstać zapalenie ślepej kiszki.

Wymieniliśmy powód powstania choroby, wypada nam też opisać **objawy choroby**. Zazwyczaj dolegliwości zjawiają się **niespodziewanie i nagle**. W takim razie mówi się o **dotraźnym zapaleniu** w stosunku do przewlekłego. Chorzy, którzy dotąd całkiem się czuli dobrze, nagle uskarżając się na **dojmujący ból w okolicy prawej strony podbrzusza**. Niektórzy jeszcze przez kilka godzin jako tako ból ten znoszą, inni znów od razu od-

czuwają tak silne osłabienie i bóle, że muszą się kłaść do łóżka. Stolec zazwyczaj nagle się zatrzymuje, choć może też się pojawić rozwolnienie. Przywołany lekarz stwierdza jeszcze inne objawy, mianowicie silne wzdęcie opony brzusznej. **Przez dokładne zbadanie prawej strony podbrzusza, przez ostrożne dotykanie się tejże**, oraz głębsze naciskanie i stwierdzenie wielkości bólu **w połączeniu z innymi oznakami**, jak gorączki, wyglądu języka, wyrazu twarzy, ogólnego stanu chorego oraz z próby krwi może sobie lekarz urobić zdanie co do powagi stanu choroby.

Zdarzają się jednak wypadki, że stwierdzenie choroby nawet lekarzowi sprawia **trudności**. Trzeba bowiem pod uwagę wziąć, zwłaszcza kamienie żółciowe, kamienie nerkowe, zapalenie błony brzusznej, u kobiet zapalenie jajników i inne jeszcze choroby.

Przy wszelkiego rodzaju boleściach i dolegliwościach w brzuchu, **należy być, zwłaszcza u dzieci bardzo ostrożnym**. Mamy tu na myśli szczególnie zapalenie ślepej kiszki. Zerwać trzeba w nagłym zwyczaju, aby matka każdy ból brzucha spędziała wobec dzieci na robaki. Kiedy lekarze takie słyszą tłumaczenie matek, zazwyczaj chorobota ta stała się już groźną.

Rodzice, zwłaszcza matki, niech nie lekceważą podobnych objawów u dzieci, lecz niech **zawczasu zawezwa lekarza**, ponieważ choroba zapalenia ślepej kiszki **szybką wymaga pomocy**. Lekarz osądzi, czy operacja jest konieczna, ale nie należy niczego zaniedbywać.

Gospodarstwo.

ZNACZENIE SOLI KUCHENNEJ DLA ZWIERZĄT.

Ponieważ nie każdy z hodowców posiada dokładne wiadomości o tem, jak wielkie i doniosłe znaczenie dla naszych zwierząt domowych posiada sól kuchenna — pragnę więc w tej sprawie podać co następuje:

Przedewszystkiem należy wiedzieć, że sól kuchenna znajduje się w przyrodzie w postaci kamiennej jak również i w wodzie morskiej. Stanowi ona bardzo ważny czynnik w życiu każdego organizmu wogóle i jest jedną z główniejszych jego części; sól ta jest łatwo rozpuszczalną: jedna jej część rozpuszcza się w 2.7 częściach wody.

Ogólne działanie roztworów skoncentrowanych na organizm objawia się tem, że roztwory takie wywołują podrażnienie i przekrwienie skóry i błon śluzowych. Przez skórę nienaruszoną i nieuszkodzoną sól kuchenna nie przesiąka, natomiast wsiąka łatwo przez wszystkie błony śluzowe jak również i tkanki podskórne.

Przy zastosowaniu wewnętrznem sól kuchenna działa na organizm zwierzęcia następująco: Przedewszystkiem wywołuje ona powiększenie wydzielania się soku żołądkowego, zwiększenia apetytu i pragnienia oraz bardzo dodatnio wpły-

wa na trawienie i ożywienie funkcji przemiany materii w organizmie; następnie powiększa ona wydzielanie się moczu, gdyż krążąc w organizmie odbiera wodę tkankom i zmusza przez to organizm do dopełnienia tego niedoboru przez powiększenie pragnienia i spożycia większej ilości wody.

Użyta w dawkach dużych — sól kuchenna wywołuje wymioty, dawki zaś bardzo duże mogą spowodować rozwolnienie, a nawet i ciężkie zapalenie całego kanału pokarmowego.

Sól ta posiada też i pewne działanie dezynfekujące; konserwowane mięso zabezpiecza przed zepsuciem, przez dłuższe działanie niszczy zupełnie trychiny i węgry, znajdujące się w mięsie wieprzowym.

Przy wewnętrznym zastosowaniu soli kuchennej należy pamiętać następujące wskazówki:

Soli tej używać można w wypadku złego przy niedokrwistości, przy bladaczce owiec, przy lizawce i t. p., daje się sól do lizania w kawałkach lub też dodawać ją w proszku, do pokarmu, jako domieszkę. — Stosuje się ją przy braku apetytu, przy złym trawieniu i wychudzeniu, daje się wtedy w postaci soli karlsbadzkiej lub też z korzeniem tatarakowym lub piołunem. Stosuje się też jako środek rozpuszczający flegmę i śluz przy zapaleniach gardła, oskrzeli, przy katarze żołądka, kiszek, pęcherza i macicy, przy wodnej puchlinie, przy zapaleniu stawów i nerek.

Z. Olczański, lekarz wet.

(Dokończenie nastąpi).

UWAGI O DOJENIU KRÓW.

Przez dobrze przeprowadzone dojenie mleczność krów może się bardzo znacznie podnieść. Przy tej samej karmie, a przy dobrym i umiejętnym dojeniu, mleczność niektórych krów zwiększyć się może o 30 procent. Dojenie jest rzeczą niełatwą i przy większej ilości krów męczącą. Błędnie postępujemy, powierzając dojenie starym kobietom lub niedorośkom. W krajach, o wysokiej kulturze hodowlanej, krowy doją mężczyźni. U nas uważa się taką pracę dla mężczyzn za niewłaściwą.

Do dojenia wymię trzeba oczyścić, lecz ile możliwości na sucho. Każdorazowe mycie wymion, czy one są czyste, czy powalane, jest niepotrzebne. Wymion i dojek czystych myć nie potrzeba, a tylko wytrzeć suchą, miękką ścierką. Części wymienia powalane zmyć ciepłą wodą i zaraz wytrzeć na sucho, dojki moczone w zimie pierzchną, pękają i ropieją. Słyszy się często, że „krowa mleko zatrzymała”. Jest to niewłaściwe określenie. Mleka, które przy zaczęciu dojenia jest już wyrobione i zebrane w kanałach wymienia, krowa zatrzymać nie może i mleko to od każdej krowy wyciągniemy. Ale jest stwierdzone, że bardzo wiele mleka wydziela gruczoł mleczny podczas dojenia.

Gdy mleko już wytworzone z wymienia wychodzi, następuje podrażnienie w szczytowych pęcherzykach wymienia i to wywołuje bardzo

energiczne dalsze wydzielanie się mleka; jednak takie wytwarzanie następuje wtenczas, gdy krowa jest dobrze usposobiona — poprostu — gdy jest w dobrym humorze. Takie dobre usposobienie nie może mieć miejsca, gdy krowa jest bita, szturchana, głodna, lub ma ważniejsze i przyjemniejsze zajęcie. Jeżeli krowie zadamy karmę i jednocześnie ją doimy, to ona zawsze z całym zapalem zajmie się jedzeniem, a dojenie uważać będzie za przeszkadzanie. Dlatego koniecznie najpierw krowę nakarmić, a potem doić, wtenczas podda się dojeniu spokojnie. Ile możliwości nie zmieniać dojarki. Inną rękę, inny chwyt dojków, krowa odczuje. Przed siadaniem pod krowę pogłaskać ją, podchlebić łagodnym przemówieniem. Nie wyciągać mleka z dojków, ale wyciskać. Siedząc pod krową, nie chwycić zaraz za dojki, lecz dojki i całe wymię lekko masować rozcierać całą dłonią, z początku lekko, potem coraz silniej. Dojki z początku są wiotkie, prawie próżne, w miarę masowania twardnieją, a więc ruch mleka w gruczołach się rozpoczął. Doić energicznie, prędko i nigdy nie przerywać. W czasie dojenia powinno być w stajni cicho, nie powinno być ruchu niezwykłego, krzyku, bo to wszystko krowę zajmuje, a często ją drażni i w ten sposób przeszkadza dojeniu.

Korespondencje.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Lubaczów.

W Stow. Młodzieży Katolickiej od szeregu miesięcy daje się zauważyć wzmożona praca kulturalno-oświatowa, w której żywy udział biorą Księża, szczególnie ks. Marcin Nykiel i ks. Michał Milewski. Za ich to staraniem Stow. Młodz. Kat. żeńskiej urządziło w zimowych miesiącach kurs kwiatów sztucznych, który prowadziła p. Ruebenbauerowa, a duszą całego kursu była p. Utzigowa. Na kurs uczęszczało około stu uczennic bardzo gorliwie, na którym nauczyły się wykonywać kwiaty sztuczne artystycznie, mające zbyt i w handlu, oraz szereg robót z zakresu robót ręcznych wełnianych.

Na zakończenie kursu w dniu 1 maja p. Utzigowa urządziła wspaniałą wystawę, której otwarcie odbyło się przy udziale zaproszonych reprezentantów Władz cywilnych i wojskowych, a także przedstawicieli Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych.

Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród zwiedzających i była wskazaniem, a także zachętą, że przez usilną i wytrwałą pracę można dokonać wiele rzeczy choćby siłami tylko kilku jednostek.

Uczestnik.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Paszkówka, pow. Wadowice.

W dniu 1 b. m. sympatycy idei ś. p. ks. Stożłowskiego zwołali zebranie obywateli naszej wioski, na które zaprosili p. red. Zajączka z Bielska. Zebranie to, na które zeszło się kilkudziesięciu obywateli,

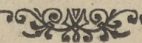


Dnia 2 maja przybyła do Warszawy witana serdecznie wycieczka naszych rodaków z za oceanu.



Sekretarz handlu Stanów Zjedn. p. Hoover, serdeczny przyjaciel Polski, na którego wykonano zamach, gdy badał tamy podczas katastrofy na Missisipi.

Prymas Anglii, Kard. Bourne, przybył w odwiedzin do Polski.





Wielka rewja wojskowa na pl. Saskim w Warszawie w dniu 3 maja.



Czang-Kaj-Szek słynny generał chiński. Znakomity pisarz angielski, Chesterton, Czeski minister spraw zagr. p. Benes. wielki przyjaciel Polski.

zagaił gospodarz **A. Kucharczyk**, poczem nastąpił wybór na przewodniczącego **Tomasza Sliwę**, a na sekretarza **Tomasza Pamulę**.

Zebrani na wniosek referenta, p. Zajączka, przez powstanie uczcili pamięć ś. p. ks. Stojalowskiego, który budząc przed laty lud Małopolski, był parę razy gościem naszej wioski. Następnie p. Zajączek wyjaśniał w przeszło dwugodzinnej mowie, dlaczego jest źle w Polsce. Nawiązawszy przedwojenne czasy z powstaniem wolnej Polski i obecną dobą, jasnymi przykładami, z których biła przekonująca prawda, oraz cyframi statystyki, przedstawił przyczyny biedy, bezrobocia i upadku włościan-rolników, a następnie wskazał, jak mamy siebie i Ojczyznę z upadku i zubożenia podźwignąć.

Mowy p. Zajączka wysłuchali zebrani z wielką

uwagą i zainteresowaniem. W dyskusji zabrał głos Jan Kaczmarczyk, a następnie Michał Cichoń, zaznaczając, że potrzebna nam jest organizacja. To też zorganizowaliśmy miejscowe Koło Z. L. N., którego prezesem został wybrany **Jan Kaczmarczyk**, wiceprezesem **Michał Cichoń**, sekretarzem **Tomasz Pamula**, skarbnikiem **Tomasz Sliwa**, a gospodarzem **Michał Kucharczyk**. Do Koła Związku Ludowo-Narodowego zapisało się przeszło 30 członków, a jest pewność, że członkowie ci wciągną do swego Koła wszystkich obywateli gminy Paszkówki, którzy nie mieli sposobności być na tem zebraniu. Jest pewność, że Koło nasze Z. L. N., składające się przeważnie z młodych, ruchliwych i uświadomionych narodowo-demokratycznie gospodarzy, przyniesie swój wiosec i Ojczyźnie obfite owoce.

PALI SIĘ!...

„Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas Panie!“ Temi słowy, w pokorze, z pochyłonym czołem, modlą się wszystkie katolickie ludy świata, rzewnie błagając wszechpotężnego Stwórcę nieba i ziemi, aby w swoich odwiecznych wyrokach raczył powstrzymać w karaniu ludzkości tych naprawdę najdotkliwszych i najboleśniejszych różg, którymi Bóg karze rodzaj ludzki. Ale trafia się i to, niestety, zbyt często, że te wielce dotkliwe plagi nie zrzędzeniem woli Bożej, lecz wskutek lekceważenia ściga na siebie sam człowiek...

Pomińmy trzy z tych odwiecznych plag, jak: powietrze, głód i wojnę, które rzadziej trapią ludzkość, sprowadzone są siłą natury i ostateczną koniecznością ludzką, jak wojna, a zastanówmy się dzisiaj nad jedną z tych nader nieszczęśliwych i do największej nędzy doprowadzającej ludzkość, to jest nad klęską pożaru... Naprawdę, tak często powtarzające się w nas pożary są chyba najgroźniejszą klęską i najdotkliwszym utrapieniem niedoli życia ludzkiego... Zbyt często widzi się, jak tu i ówdzie ku niebu wzbijają się kłęby czarnego dymu, a krwawe łuny żarłocznych płomieni z jadowitym sykiem pożerają i niszczą doszczętnie cały dorobek i pracę długich pokoleń... Nierzadko, w mgnieniu oka, w grzy i zgłiszczą zmieniają się stare osiedla ludzkie, powstałe znojem trudu i krwawych wysiłków szeregu pokoleń...

Nieublagane języki żarłocznych płomieni, często w jednej minucie, zmieniają w pył i zgłiszczą jeszcze przed chwilą dumne i możne osiedla ludzkie. Bywa, że całe setki ludzi w jednej chwili tracą to, co jeszcze dziś mile pieściło ich wzrok i serce... Jedna chwila, jeden moment, a człowiek zamożny i we wszystko obfitujący, staje się żebrakiem i politowania godnym nędzarzem... Oto skutki tego strasznego i nieublaganego żywiołu, który każdej chwili i o każdej porze, czyha nieustannie, by zniszczyć i w zgłiszczą obrócić długi i mozolny dorobek pracy ludzkiej...

Cóż zatem wypada czynić, aby móc się przeciwstawić temu straszemu i nieprzejednanemu żywiołowi, tak nieustannie czyhającemu na zniszczenie naszej krwawicy? A oto moi drodzy, jest sposób, który zabezpiecza nas i chroni od tego żarłocznego potwora... Już bowiem od dawien dawna, ludzie pragnący dobro i mienie swoje zabezpieczyć od tego nader groźnego i tak niebezpiecznego gościa, jakim jest właśnie ogień, powołali do życia wielce pożyteczną instytucję, która nazywa się Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych. Instytucja ta, powołana dla dobra, a nie dla zysku, rozwinęła troskliwą pieczę nad zabezpieczeniem od pożaru mienia i pracy ludzkiej. W tym celu P. D. U. W. z wyjątkiem niektórych poszczególnych dzielnic i miast, objęła szeroki teren Państwa Polskiego, dokonyując masowego oszacowania szeregu miast i wiosek, aby w ten sposób ująć ich wartość i w razie zniszczenia ich przez pożar, na tej podstawie móc przez ogień wyrażoną stratę wrócić ubezpieczonemu.

P. D. U. W., jako instytucja prawna, pobiera od ubezpieczonych składkę ogniową, ustaloną przez Radę P. D. U. W., której wysokość określa do potrzeb w miarę zapotrzebowania sumy, wypłaconych odszkodowań pogorzelowych, oraz na pokrycie kosztów administracji i utworzenie rezerwowego kapitału zakładowego. Instytucja P. D. U. W. z własnych funduszy zasila także Straże Ogniowe Ochotnicze, udziela pożyczki pogorzelcom na odbudowanie się, na bardzo niski procent, udziela bezpłatnej pomocy w formie wypożyczania maszyn do robienia wyrobów cementowych i t. d., zaś w razie zapotrzebowania mniejszej sumy na wypłacenie odszkodowań pogorzelowych, P. D. U. W. wraca ubezpieczonym część pobranej składki ogniowej, wliczając ją przy poborze w roku przyszłym.

Dlatego też każdy, kto jeszcze dotąd nie zgłosił swojej nieruchomości do ubezpieczenia, winien to uczynić natychmiast, gdyż jedynie w ten sposób może zabezpieczyć mienie swoje od ognia, a tem samem ma pewność, że w razie pożaru instytucja wypłaci mu odszkodowanie, przez co ma każdy możliwość odzyskania tego, co utracił w morzu żarłocznych płomieni.

Franek z pod Miechowa.

Losowanie premij.

Dnia 3 maja odbyło się losowanie książek, a mianowicie **30 książeczek** p. t. „**Weterynarz Domowy**“, zawierających poradnik chowu i leczenia bydła, oraz wskazówki, jak je tuczyć — napisany przez weterynarza J. Grossa, asystenta Akademii weterynarii w Wiedniu.

Wylosowani zostali następujący Prenumeratorzy: Michał Rzym w Z.; Jan Ciołek w Gr.; Wincenty Koszyk w W.; Józef Ogiełło w W.; Franciszek Pieniążek w Szcz.; Jędrzej Kwiatkowski w B.; Ks. Jan Chmiel w B. S.; Józef Król w Szcz.; Stanisław Bigos w Z.; Andrzej Wijas w B.; Ks. Józef Szwed w Cz.; Ks. Michał Beister w Z.; Józef Obara w W. C.; Józef Kowalski w K.; Jadwiga Zakrzewska w Z. M.; Ks. Józef Dunajewski w Ch.; Józef Brylski w M.; Ks. Stefan Szymkiewicz w B.; Piotr Podgórný w K.; Jan Macikowski w J.; Józef Mazurkiewicz w B.; Jan Rusin w W. O.; Anna Kostkówna w D.; Józef Bobek w C.; Stanisław Francuz w Gd.; Wilhelm Weresz w Kr.; Józef Lasek w B. Ł.; Józef Parysz w H.; Aniela Plesowicz w H.; Florjan Jakóbczak w K.

Książeczki wyślemy w przyszłym tygodniu równocześnie z następnym numerem „**Wieniec-Pszczółki**“, należy tedy przypilnować i upomnieć się listonosza, lub posłańca.

Następne losowanie odbędzie się w pierwszych dniach czerwca. Przypominamy, że dłużnicy nie biorą udziału w losowaniu.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. MAJ.

- 15. Niedziela. Zofji.
- 16. Poniedziałek. Bł. A. Boboli m.
- 17. Wtorek. Paschalisa.
- 18. Środa. Wenancjusza m.
- 19. Czwartek. Piotra Celestyna.
- 20. Piątek. Bernardyna.
- 21. Sobota. Tymoteusza.
- 22. Niedziela. Julji p.

ODMIANY KSIEŻYCA:

Pelnia 16 maja.
Ostatnia kwadra 24 maja.

† **Ś. P. JÓZEF DŁUGOLECKI**, b. redaktor „Wienca-Pszczółki“, członek Zarządu krakowskiego Koła Z. L. N., wiceprezes Związku Dziennikarzy Polskich, członek redakcji „Ill. Kurjera Codz.“, zmarł 6 b. m. skutkiem komplikacji po operacji ślepej kieszki, przeżywszy lat 44.

Gorący patriota, człowiek nieskazitelnego charakteru, niestrudzony pracownik, kochany przez kolegów, a szanowany i ceniony nawet przez przeciwników politycznych, zgasł w sile wieku. Ubył jeden z tych ludzi, których Polska tak bardzo potrzebuje.

Cześć Jego pamięci!

Dotkniętej bolesnym ciosem Małżonce składa wyrazy szczerzego współczucia

REDAKCJA.

UCHWAŁY KLUBU ZWIĄZKU LUD.-NAR.

Zarząd Klubu parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowego odbył 6 b. m. kilkugodzinne posiedzenie. Przedmiotem obrad, oprócz spraw bieżących, była sprawa przyspieszenia nadzwyczajnej sesji Sejmu, oraz sprawa zmiany ordynacji wyborczej do Izby ustawodawczych. Uchwalono zwrócić się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej na mocy art. 25 Konstytucji i w tym celu porozumieć się z prezydentami klubów sejmowych prawicy i centrum.

POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA W STOLICY. Na przedmieściu Warszawy, Pradze, poświęcono onegdaj nowy kościół. Kościół ten należał do marjawitów, ale obdłużony nadmiernie przeszedł wkrótce w ręce wierzyciela protestanta, OO. Pallotyńni wykupili go za sumę 46 tysięcy zł. i stworzyli zeń świątynię katolicką.

MIEDZYNARODOWE TARGI W POZNANIU. W niedzielę dnia 1 maja nastąpiło uroczyste otwarcie Międzynarodowego Targu w Poznaniu. Na otwarcie przybyli przedstawiciele rządu w osobach ministrów Zaleskiego, Kwiatkowskiego i Niezabyrowskiego. Tegoroczny Targ przedstawia się okazale i jest dowodem poprawy naszej sytuacji gospodarczej.

OBCHÓD 9-TEJ ROCZNICY BITWY POD KANIOWEM. Staraniem krakowskiej chorągwi Związku Hallerczyków odbył się w Krakowie w dniu 11 b. m. uroczysty obchód dziewiątej rocznicy bitwy pod Ka-

niowem, według następującego programu: o 10 rano odbyło się nabożeństwo w kościele św. Anny, a o g. 8 wieczór uroczysta akademja.

WYBORY W WARSZAWIE. Stolica nasza żyje obecnie pod znakiem wyborów do Rady miejskiej. List wyborczych zgłoszono dotychczas około 12, na liczbie tej jednak się nie skończy, gdyż codziennie zawiązują się nowe komitety, zgłaszające własne listy. Nawet sanatorzy warszawscy idą rozbici na dwie listy. Narodowe ugrupowania wystawiły jedną listę Komitetu Obrony Polskości Stolicy.

Komitety ten rozwinął już silną agitację wiecową, w której biorą udział posłowie ze Zw. Lud.-Nar. i Chrz. Dem. Bardzo silną agitację prowadzi również P. P. S.

ZAKAZANIE ODDCZYTU GEN. SIKORSKIEGO. Według doniesień pism lwowskich, minister spraw wojskowych p. Piłsudski, zabronił gen. Sikorskiemu przemawiania w dniu święta narodowego na uroczystej akademji w Teatrze Wielkim we Lwowie.

Krakowski „Głos Narodu“ za omawianie tego zakazu został skonfiskowany.

KREDYTY DLA SAMORZĄDÓW. Procedura udzielania kredytów dla samorządów uległa zmianie. Mianowicie uprzednie zezwolenie M. S. W. i Skarbu zostało zbytecznem tak, że samorządy bezpośrednio zwracają się do Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o pożyczkę. W sprawach tych decyduje Bank Gospodarstwa Krajowego, posilkując się kłuczem pożyczkowym, ustanowionym przez Rząd dla poszczególnych samorządów.

POGŁOSKI O UMORZENIU SPRAWY GEN. ZAGÓRSKIEGO. Komisja ekspertów, wyłoniona przez Ministerstwo spraw wojskowych, zbadała szczegółowo zarzuty przeciw uwięzionemu generałowi Zagórskiemu w sprawie przekroczeń budżetowych, oraz niedokładności podczas zakupów lotniczych we Francji.

Komisja ta miała już złożyć Ministerstwu raport, w którym twierdzi, jakoby zarzuty skierowane przeciw gen. Zagórskiemu były niesłuszne. Wobec tego prawdopodobnie sprawa będzie umorzona.

ROBI SIĘ RUCH. Po rozwiązaniu Rad miejskich w Warszawie, Radomiu, Siedlcach i Wilnie zkończyła nastąpić rozwiązanie Rady miejskiej w Lublinie. Odnosny dekret został już podpisany przez p. gen. Składkowskiego.

EMIGRACJA DO BRAZYLJI. W myśl nowego układu emigracyjnego Polski z Brazylią, która ostatnio zobowiązała się do przyjęcia większej ilości polskich emigrantów, celem zatrudnienia ich na plantacjach kawy, Brazylija zobowiązała się wobec każdego emigranta, iż w ciągu dwu lat będzie miał zapewnione utrzymanie w naturze lub w płacy robotniczej.

Do Brazylii będą przyjmowani tylko tacy emigranci, którzy wyjeżdżają z rodzinami i to licząc co najwyżej trzy osoby zdolne do pracy fizycznej.

Pierwsza grupa emigrantów obejmie prawdopodobnie tysiąc rodzin, a więc ponad 3 tysiące osób.

KTO WYGRAŁ DOLARÓWKĘ? Przy ostatniem ciągnięciu dolarówki wygrane padły na następujące

numera: 8000 dolarów na numer 305.090; 3000 dolarów na numer 962.786; 1000 dolarów na numer: 118.047, 750.065, 702.835; 532.797, 52.233; 500 dolarów na numer: 442.416, 776.056, 489.161, 315.765, 605.803, 954.251, 310.317, 477.952, 647.850, 901.024; 100 dolarów na numer: 643.174, 257.739, 515.045, 435.315, 407.899, 535.279, 997.344, 740.239, 804.666, 340.175, 782.718, 525.707, 273.269, 590.028, 610.724, 796.939, 4.730, 811.077, 514.335, 201.448, 799.769, 498.988, 756.185, 772.457, 236.950, 125.314, 997.746, 424.100, 971.515, 308.205, 684.045, 22.470, 37.501, 580.713, 258.485, 626.627, 904.888, 616.186, 889.052, 189.931.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono w ub. tygodniu: Mleko zbierane 1 litr 35—40 gr, mleko niezbiране 1 litr 45—50 gr, śmietanka słodka 1 litr 65—75 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1.30—2.20 zł, masło zwyyczajne 1 kg 6—6.40 zł, masło deserowe 7.40 do 7.60 zł, ser 1.40—1.50 zł, jaja kopa 7.20—7.50 zł, jaja sztuka 12—13 gr, kury sztuka 5—8 zł, kurczka para 4—7 zł, kaczki żywe szt. 6—8 zł, gęsi żywe tuczne szt. 12—14 zł, gęsi chude szt. 8—12 zł, indyki szt. 20—30 zł, indyczki szt. 15—20 zł, jabłka krajowe 1 kg 1.80—2.40 zł, jabłka stołowe 1 kg 2.50—3 zł, karp duży 1 kg 6 zł, szczupak 1 kg 5—6 zł, lin 1 kg 5 zł, leszcz 1 kg 6 zł, cyrty 1 kg 6 zł, wiślane drobne 1 kg 2—2.50 zł, karp na części 1 kg 6.50 zł, ziemniaki 100 kg 14—15 zł, buraki 1 kg 35—38 gr, marchew 1 kg 35—40 gr, cebula zagr. 1 kg 0.90—1 zł, czosnek 1 kg 2.20—2.50 zł, kalarepa 1 kg 50—60 gr, kalafior sztuka 2.50—4.50 zł, pietruszka 1 kg 1—1.20 zł, pory szt. 5—8 gr, szpinak 1 kg 0.80—1 zł, selery 1 kg 50—55 gr, sałata szt. 15—30 gr, szparagi 1 kg 3.50—4.50 zł, włoszczyzna świeża 1 kg 55—65 gr, ogórki świeże szt. 2—3 zł, chrzan 1 kg 1.50—1.80 zł.

ZIEMIOPŁODY. Pszenica czerw. i żółta krajowa 59—60, niemiecka 59—60, węgierska 59.50—60, żyto krajowe 51—52, węgierskie 53—54, western 55—56, owies dworski 43—44, targowy 42—43, jęczmień brow. 49—50, na krupy 42—43, kukurudza kraj. 34—35, rumuńska 36—37, groch polny zwykły 45 do 50, siewny 60—75, do gotowania 50—70, peluska 40—42, ziemniaki stołowe 11—13, mąka pszenna okr. krak. 45% 94—95, 50% 93—94, chlebowa 70% 76—77, grysikowa 95—97, mąka żytnia okr. krak. 60% 74—75.

WALUTY: Dolar 8 zł 92 gr, funt szterling 43 zł 46 gr, gulden holenderski 3 zł 58 gr, frank szwajcarski 1 zł 72 gr, szyling austr. 1 zł 25 gr, 100 franków francuskich 35 zł, 100 lirów włoskich 47 zł 10 gr, 100 koron czeskich 26 zł 50 gr.

PODWYŻKA CEN CHLEBA. W ubiegłym tygodniu na podstawie opinii komisji do badania cen prezydium m. Krakowa zdecydowało podwyżkę ceny chleba. Obecnie ceny chleba wynoszą w Krakowie: 1 kg chleba żytniego jasnego 68 gr, zaś ciemnego 54 gr. Chleb wypiekany w piekarni miejskiej 64 gr, w sklepikach o 2 gr więcej.

BUDOWA KOLEI BYDGOSZCZ — GDYNIA. Z nadzieją wiosny rozpoczną się prace przy budowie kolei Gdynia Katowice. Jak wiadomo, odcinek tej kolei, mianowicie Podzamcze—Kalety, jest już ukończony. Obecnie przystąpiono do prac nad budową odcinka Bydgoszcz—Gdynia. W najbliższych dniach kierownictwo budowy kolei zatrudni dalsze 2 tysiące robotników. Ostatnim etapem budowy tej kolei będzie odcinek środkowy Wieluń—Inowrocław. Budowa całej linii ukończona zostanie w połowie roku 1929, ogólne koszty obliczone zostały na 65 milionów zł.

TYFUS PLAMISTY W WERYMIANACH. W Werymianach (powiat Zaleszczyki) wybuchła w tych dniach epidemia tyfusu plamistego, zawleczona prawdopodobnie z Rosji. Dotychczas zachorowało 40 osób, z których 4 zmarło.

KATASTROFA LOTNICZA. W dniu 3 maja z okazji święta narodowego odbywały się w Rypinie po południu pokazy lotnicze na boisku sportowym. Około godz. 6 nadleciał samolot wojskowy eskadry lotniczej w Toruniu, prowadzony przez pilota Antoniego Żórawskiego.

W czasie lądowania samolot zawadził kołami o płot, ogradzający boisko. Ratując się przed niechybnym rozbiciem, pilot gwałtownie skręcił i wjechał samolotem w tłum. Wprawdzie motor był zatrzymany i samolot stracił szybkość, mimo to przyszło do katastrofy. 8 osób zostało ranionych.

OLBRZYMI POŻAR WSI. We wsi Olszowiec, gmina Bychawa, pow. lubelskiego, wybuchł onegdaj przed południem groźny pożar, który zniszczył około 60 budynków gospodarskich i domów mieszkalnych wraz z całym inwentarzem. Pożar spowodowała bawiąca się zapalkami 5-letnia córka gospodarza Frumińskiego. Ratująca dobytek Aniela Trumińska poniosła śmierć w płomieniach. Ciężkich poparzeń doznał gospodarz Antoni Glorek.

DALSZE POŻARY W POWIECIE KRASNO-STAWSKIM. Mimo ujęcia rzekomego sprawcy podpałań w powiecie krasnostawskim w osobie niejakiego Rudnickiego, niepokojąca ludność miejscową groza dalszych podpałań znalazła swoje potwierdzenie. Oto w dniu 2 maja podpalona została w Bzitem stodoła, należąca do gospodarza Darmocha. Podpalenia dokonano w ten sam sposób, jak poprzednio, to jest zapomocą waty.

Na miejsce wyjechali przedstawiciele władz państwowych, celem przeprowadzenia śledztwa.

POŻAR HAL TARGOWYCH W GDYNI. W niedzielę 1 b. m. wybuchł w godzinach południowych groźny pożar w Gdyni. Od piecyka żelaznego stanęły w ogniu hale targowe, które pomimo szybkiego runtu spłonęły doszczętnie. Spaliła się również połowa domu, należąca do Sióstr Miłosierdzia.

Pastwą pożaru omal nie padła cała Gdynia. Wiatr od morza wzmógł siłę płomieni, które pochłonęły doszczętnie ośm sklepów i zagrażały okolicznym domom mieszkalnym.

W czasie pożaru okazała się w całej pełni lekko-myślna bezradność magistratu, którego samowładca, burmistrz Krause, nie pomyślał o zabezpieczeniu mienia ludności. Gdynia nie posiada nietylko choćby ochotniczej straży ogniowej, lecz również i sił wek, oraz najelementarniejszych urządzeń przeciw-

pożarowych; po wodę biegano z wiadrami aż nad morze...

Po blisko godzinnem oczekiwaniu przybyła straż marynarska z Oksywji, skąd z powodu zepsucia promu wcześniej przybyć nie mogła. Marynarze zastali już zgłiszczą. Wycieczka Polaków amerykańskich obserwowała pożar z przerażeniem, dziwić się brakowi straży ochotniczej miejscowej. Rozpacz pogorzalców nie ma granic, a straty wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych.

17 GOSPODARSTW PASTWĄ PŁOMIENI. W dn. 1 maja wybuchł groźny pożar we wsi Oleszyce, pow. Lubaczów, który w krótkim czasie objął 17 gospodarstw. Z powodu braku środków ratowniczych nie było mowy o ugaszeniu ognia. Wszystkie budynki spłonęły doszczętnie. Bez dachu nad głową pozostało 27 rodzin. Straty wynoszą w przybliżeniu 160.000 złotych.

WÓZ KOLEJOWY Z BYDŁEM W PŁOMIENIACH. Na dworcu kolejowym w Tczewie stanął onegdaj w płomieniach wagon dla bydła, w którym znajdowało się 10 krów przeznaczonych na wywóz zagranicę.

Wezwana straż pożarna przybyła jednak za późno. Po wyważeniu drzwi znaleziono już tylko zwęglone szczątki 7 krów, 3 zaś krowy w stanie strasznego poparzenia zdolano jeszcze przewieźć do miejskiej rzeźni na ubój. Aresztowano konwojenta wagonu pod zarzutem spowodowania pożaru przez niedbalstwo.

ZATRUCIE DENATURATEM. W tych dniach w Grodnie u Jana Oleszkiewicza zebrało się spore grono osób. Do stołu podano nieświadomie denatu-

rat. Skutki tej uroczystości były fatalne. W szpitalu miejskim z powodu zatrucia zmarł Oleszkiewicz i Halkowski, dwóch innych gości walczy ze śmiercią.

BUNTY WIĘZNIÓW. W Warszawie dnia 4 b. m. rano w więzieniu mokotowskim wybuchł bunt więźniów pod pretekstem złego odżywiania. Bunt przygotowany był od kilku dni przez agitatorów. Gdy rano wydawano chleb więźniów, nie chcieli go oni przyjąć, jako rzekomo niedopieczony i rozpoczęli wrzawę. Służba więzienna po półgodzinnych wysiłkach ubezwładniła więźniów przy pomocy sikawek i kaftanów bezpieczeństwa. W czasie utarczki kilku więźniów i dozorców zostało poturbowanych. Kilku podlegaczy stanęło przed sądem doraźnym.

Również przed paru dniami nastąpił w więzieniu świętokrzyskim bunt pięciu skazanych na długoletnie więzienie bandytów, którzy przy pomocy świrdrów i piłki, zrobionej z obręczy od wiaderka, przebili otwór i wydostali się do mieszkania jednego z dozorców więziennych. Zaalarmowana służba więzienna obsadziła wszystkie wyjścia. Ponieważ więźniowie posiadali dwa rewolwery w niewiadomy sposób nabyte, próbowali się bronić. Po godzinnej jednak strzelaninie poddali się.

W czasie strzelaniny zginął wskutek nieszczęśliwego wypadku jeden dozorca nazwiskiem Cichocki. Mianowicie drugi dozorca niejaki Gayczak w zdenerwowaniu uderzył kolbą karabinu o podłogę i spowodował wystrzał, który ranił ciężko Cichockiego. Przywieziony do ambulatorjum, Cichocki wkrótce zmarł.

SKAZANIE OFICERA-SZPIEGA. W ubiegłym tygodniu wojskowy sąd okręgowy w Warszawie

Pod generałem Józefem Hallerem na Ukrainie.

Zima roku 1917 — 1918 zapisała się w historii Wielkiej Wojny przede wszystkim tem, że wtedy właśnie nastąpił całkowity rozkład wielomiljonowej armii Imperjum Rosyjskiego. Nieudana ofensywa generała Kornilowa w jesieni w roku 1917 była ostatnim czynem armii rosyjskiej, sformowanej przez carat. Niepowodzenie to zapoczątkowało masowy, samorzutny powrót kilkunastu milionów ludzi, ściągniętych z wszystkich zakątków olbrzymiej Rosji, a przemęczonych nieudolnym prowadzeniem wojny.

Rewolucja rosyjska, rzuciwszy hasło wyswobodzenia Rosji z pod jarzma carów, wywołała wśród zgromadzonych na froncie wojsk jak najżywsze echo. Wyswobodzenie z pod carskiego jarzma znaczyło, że będzie to równocześnie i zakończeniem wojny, która niezrodziła się z żywiołowego popędu narodu rosyjskiego, lecz rozpoczęta została z wszechwładnej woli samodzielnicy.

Już na wiosnę roku 1917 słowo „pokój“ podawane było z ust do ust, a żołnierz rosyjski wyczekiwał tylko tej radosnej dla niego chwili, kiedy wreszcie będzie mógł powrócić do domu.

Hasło Kiereńskiego: „Wojna bez aneksyj

i kontrybucyj“ na froncie żadnego wrażenia nie wywarło. Za to jak najprzychylniej przyjęte zostało hasło bolszewickie, które dla wojska streszczało się do jednego punktu: „pokój“.

Natychmiast po objęciu władzy przez bolszewików rozpoczął się powrót do domów, który jeżeli trwał tak długo, bo prawie cztery miesiące, od listopada 1917 do początków marca 1918 — to jedynie dlatego, że środki komunikacyjne i dalekie przestrzenie Rosji na szybszy przebieg nie dozwalały.

Równocześnie rozliczne narody ujarzmione myślały nad zrzuceniem jarzma rosyjskiego, a pierwszym ku temu krokiem było formowanie niezależnych oddziałów narodowych. Oddziały te jednak formowały się bardzo powoli. Napływ ochotników był, stosunkowo do ilości służących w armii rosyjskiej, nieliczny.

Odsetek przeciwników formowania na terenie Rosji niezależnych oddziałów narodowych był początkowo nieznaczny, jeżeli zaś akcja cała właściwie zawiodła, to przypisać można to jedynie okoliczności, że oddziały te siłą faktu tworzyć się zaczęły w rejonach przyfrontowych, zaś chętni do wstąpienia porwani zostali prądem rosyjskim i nie zdając sobie nawet sprawy, kiedy i jak znaleźli się w Rosji Centralnej.

ogłosił wyrok w sprawie szpiegostwa kapitana Mikuty. W myśl wyroku, kapitan Mikuta skazany został na 14 i pół roku ciężkiego więzienia, pozbawienie praw i wydalenie z wojska.

ZASTRZELENIE GROŹNEGO BANDYTYY. Podczas obławy policyjnej w pow. Ropczyckim został zastrzelony groźny herszt bandycki Józef Paśko.

SKUTKI GADULSTWA. Zamieszkały w Gnieźnie Jan Pirowicz, udając się onegdaj pociągiem do Zakrzew w celu kupienia majątku, zwierzył się przygodnym towarzyszom podróży, iż wiezie z sobą czek na 10.000 dolarów zdeponowanych na jego nazwisko w jednym z banków chicagowskich. Wsiadłszy na stacji Olekszyna, Pirowicz udał się pieszo do Zakrzew i wstąpił po drodze do gospody w Łagiewnikach, gdzie również chwalił się posiadaniem czeku dolarowego. Kiedy w pewnej chwili potem znalazł się w lesie, został napadnięty przez trzech bandytów, którzy zażądali wydania czeku. Kmiotek pod groźbą rewolweru wydał napastnikom czek, oraz gotówkę w sumie 25 złotych.

Po tej napaści udał się z powrotem do Olekszyn, ażeby donieść policji o fakcie, jednakże urzędnik przy telefonie stacyjnym, trzymając się niewolniczo biurokratycznych przepisów, nie chciał bez uprzedniego złożenia 40 groszy zezwolić na użycie telefonu. Wskutek tego napadnięty zmuszony był udać się piechotą (!) do najbliższego miasteczka Klecka, skąd dopiero tamtejszy posterunek policji wszczął opóźniony pościg.

Pirowicz wyznaczył za wykrycie sprawców 1.000 dolarów nagrody. Zrabowany czek na skutek natychmiastowego zawiadomienia, nie będzie wypłacony

w żadnym banku bez stwierdzenia tożsamości okaziciela.

ORGANIZATOR „STRZELCA“ I „BISKUP“ NARODOWY W WIEZIENIU. Policja w Bydgoszczy aresztowała z polecenia władz sądowych radnego Laurentego Zacharjasiewicza za uprawianie komunizmu oraz pod zarzutem zdrady głównej.

Twórca i organizator „Strzelca“ w Bydgoszczy, gorliwy propagator kościoła narodowego, zwany popularnie „biskupem“, znalazł się za kratkami.

SZANTAŻYŚCI Z POD ZNAKU „KOŚCIOŁA NARODOWEGO“. Policja lubelska aresztowała grupę wyrostków pozostających pod wpływem miejscowego duchownego kościoła narodowego eks-księdza Madziarza, oskarżonych o rozsyłanie do mieszkańców okolic Lublina listów z pogrozkami podpalenia ich siedzib. Ostatnio szajka groziła podpaleniem Piasków Luterskich pod Lublinem. W całej aferze chodziło prawdopodobnie o wydobycie drogą szantażu pieniędzy.

STRACH MA WIELKIE OCZY. Mieszkaniec wsi Suchaniniec wojew. białostockiego Djonizy Czyłulko, lat 70, któremu w nocy zachorowała krowa, udał się o pomoc do miejscowego nauczyciela Wróblewskiego, przyczem wobec tego, iż drzwi domu były zamknięte gwałtownie dobijał się do mieszkania nauczyciela. Zna nauczyciela, w przypuszczeniu, iż do drzwi dobijają się bandyci, wystrzeliła z korytarza przez drzwi do Czyłulki, raniąc go ciężko w piersi. Czyłulko w czasie transportu do szpitala zmarł.

POTĘGA CIEMNOTY. Niedawno w Mołozewie w pow. sokołowskim na Podlasiu tamtejszy nauczyciel, Sawicki, założył sobie radio. Wskutek długo-

Wzdłuż całego frontu zachodniego i kaukaskiego potworzyły się drobne i większe ugrupowania wojsk narodowych, które nadaremnie oczekiwały chwili, w której będą mogły się razem zgrupować, a szeregi ich tymczasem topniały, gdyż agitacja bolszewicka wyrывała z nich mniej odporne jednostki, zniechęcone piętrzącymi się trudnościami.

Najliczniejszymi byli Polacy, którzy mieli cztery centra większe i kilkadziesiąt mniejszych. Najdłużej więc i najskuteczniej opierali się zalewającej ich fali bolszewickiej i uratowali stosunkowo najwięcej swoich ludzi. Z większych ugrupowań polskich należy wymienić: I Korpus generała Dowbór-Muśnickiego, zgrupowany w Mińsku, II Korpus generała Stankiewicza, zgrupowany na Bessarabji, III Korpus generała Michaelisa, zgrupowany na Podolu i oddziały wyłonione przez wojskowych byłego frontu Kaukaskiego, zgrupowane na Kubaniu.

Taką była ogólna sytuacja po wschodniej stronie frontu rosyjsko-niemiecko-austriackiego w czasie, gdy II Brygada Legionów zaprotęstowała pod Rarańcżą przeciw oddawaniu losów Polski wyłącznie w ręce Państw Centralnych i przeszła na terytorjum wolne od wojsk niemiecko-austriackich.

Najbliższy od miejsca przejścia II Brygady przez front korpus polski stacjonował w Sorokach na Bessarabji. Przedostanie się do tej bazy dwóch drugiego i trzeciego, pułków piechoty Legionów, bo tylko te formacje przedostały się poprzez front, nie należało do łatwych zadań. Trzy tygodnie trwał marsz II Brygady, zanim zdołała się przedostać do Sorok, nakładając ogromny szmat drogi, gdyż maszerowała nie najkrótszą drogą, lecz półkulistą, znacznie wygiętą na północno-wschód. Gdy zaś uświadomimy sobie, że te dwa pułki piechoty postradały przy przejściu frontu swoje tabory, że posiadały jedynie to, co żołnierz dźwigał w tornistrze, że maszerowano przez spustoszone i ogołocone z wszystkiego pas przyfrontowy, wśród niezliczonych mas rozbestwionego żołdactwa, którym każdy maszerujący w ordynku oddział był solą w oku, że na czele tego oddziału stali ludzie nie orientujący się zupełnie w nastrojach otaczających ich tłumów, nie mogący się nawet rozmówić, to musimy stwierdzić, że ten marsz był już czynem heroicznym. Dowódca, oficerowie i żołnierze dowiedli tym marszem, że słusznie im się należy miano: „Żelaznej Brygady“. Żaden inny oddział takiego marszu, który porównać można śmiało z odwrotem Napoleona z pod Moskwy, by nie przetrzy-

trwałej niepogody, zaczęły krążyć wśród chłopów wieści o szkodliwych skutkach radja, które — według opinii nieoświeconych ludzi — ściągą deszcze i sprowadza nieurodzaj. Ubiegłej niedzieli po sumie, uzbroiło się kilkudziesięciu chłopów w kłonicie i ruszyło wyprawą celem rozbicia piekielnej maszyny. Chłopi wtargnęli do mieszkania Sawickiego, pobili go do krwi, a następnie zerwali antenę i rozbili doszczętnie aparat radjowy. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Czy nie lepiej byłoby pouczyć ludność o nowych wynalazkach, zamiast jeździć po wsiach i podburzać jednych przeciw drugim.

NIE CHCĄ ŻYDÓW. W tramwajach warszawskich grozi strajk z powodu przyjmowania żydów na posady tramwajarzy. Na dwóch kolejnych zebraniach, odbytych dnia 28 kwietnia, pracownicy tramwajowi powzięli uchwałę, w której postanawiają nie dopuścić żydów do pracy w tramwajach.

Zebrani uchwalili wezwać dyрекcję tramwajów, ażeby cofnęła przyjęcie żydów, w przeciwnym razie grożą zastosowaniem możliwych i dopuszczalnych środków, aż do strajku protestacyjnego włącznie.

CZY U ŻYDA TANIEJ? Koło Kołomyi, w gminie Kamionka Wielka, istnieje sklep towarów mieszanym Frimę i Leiby Rath, znany już z procesów sądowych, albowiem w roku zeszłym właścicielki jego zostały ukarane grzywną 3.500 zł dwukrotnie za niedozwoloną sprzedaż wódki i tytoniu.

Obecnie wpadła firma na inny sposób lekkiego zarobkowania. Zaczęła mianowicie sprzedawać mąkę pszenną, mieszaną prawie na połowę z wapnem(!) Oszustwo wyszło na jaw i obywatele z Kamionki złożyli już próbkę takiej mąki w starostwie w Kołomyi z prośbą o wdrożenie śledztwa i ukaranie nie-

mał i zginąłby napewno. To jest jedna z najmniej znanych, a najbardziej chlubnych kart dziejów II Brygady.

Zaledwie II Brygada zdążyła połączyć się z II Korpusem, gdy zaczęła się okupacja Ukrainy przez wojska niemiecko-austriackie. Okupacja ta jeżeli chodzi o tak zwaną prawobrzeżną Ukrainę, to znaczy o kraj na zachód od Dniepru leżący odbywała się z niebywałą w dziejach wojen szybkością. Wojska niemiecko-austriackie posuwały się naprzód pociągami, obsadzając jedynie ważniejsze stacje kolejowe, nie obsadzając natomiast miejscowości dalej od linii kolejowych położonych. II i III Korpus zostały okupacją zaskoczone. Dowódcy tych korpusów, biorąc z jednej strony pod uwagę niemożliwość wycofania się na czas na lewy brzeg Dniepru, a z drugiej strony chaos panujący w Rosji Centralnej, skłonni byli raczej pójść się Niemcom i uzyskać od nich pozwolenie na powrót żołnierzy do kraju. Tak postąpił dowódca III Korpusu generał Maichaelis, tak skłonny był uczynić i dow. II korpusu gen. Stankiewicz, gdyby w tym właśnie korpusie nie znajdowała się II Brygada Legionów, której los w razie poddania się Niemcom był przesądzony.

sumiennych kupców, którzy kosztem zdrowia swej klienteli chcą się dorobić majątku.

ZABAWA MŁODEGO HAJDAMAKI. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, zapobieżono na linii kolejowej Lwów—Stojanów, niedaleko stacji Żdątycze, katastrofie, która mógł mieć straszne następstwa. Przechodzący torem nadzorca robotników kolejowych Wojciech Krzysztofowicz, zauważył przywiązany drutem do szyny pocisk armatni. Za kilka minut miał nadejść pociąg w kierunku Lwowa. Po odrzuceniu naboju zawiadomiono policję, która w kilka godzin potem sprawę wyjaśniła.

Sprawcą lekkomyślnego czynu był 11-letni Michał Hrymeczyszyn, ze Srok. Znalazłszy w polu zaryty w ziemi niewystrzelony pocisk armatni, nikomu o tem nie mówiąc, przywiązał go do szyny kolejowej, sam zaś usiadł za pagórkem, odległym o 300 metrów i czekał na nadejście pociągu.

Hrymeczyszyn został ukarany doraźnie.

WESOŁY KĄCIK.

MYCIE GŁOWY.

Fryzjer: Czy mam panu także umyć głowę?

Gość: Dziękuję. To mi robi żona.

W TRAMWAJU.

— Która godzina? — pyta jadący jegomością obok siedzącego.

— Nie wiem.

— A przecież patrzył pan przed chwilą na zegarek.

— Tak, ale tylko, aby przekonać się, czy go jeszcze mam.

DLUGI SKOK.

— Mój syn wykonał ubiegłej zimy skok na nartach, który trwał 4 sekundy.

— To nic. Moja żona skoczyła wczoraj do sąsiadki i to trwało 4 godziny.

BIUROKRACJA.

Na jednej małej stacji kolejowej pod Krakowem, przy miejscu usługowym, widnieje napis: „Klucz u naczelnika stacji“.

Jakiś dowcipny podróżny dopisał pod spodem: „W nagłych wypadkach należy zwracać się do Dyrekcji w Krakowie“.

SPOKOJNY HOTEL.

Przed hotelem spotyka się w nocy dwóch podróżnych.

— Przepraszam pana — pyta pierwszy — nie wie pan przypadkiem, czy tu się dobrze śpi?

— Myślę, że tak — odpowiada drugi — bo stoję pod bramą od kwadransa i dzwonię, a nikt nie otwiera.

OSTATNIE NOWOŚCI „ROJU“

Karin Michaelis „Metta Trap“ . . . 7 zł.
 Chesterton „Obrona Niedorzeczności“ 4 zł. 80 gr.
 Julian Ejsmond „Sztuka Wymyślania“ 4 zł. 80 gr.
 Melchior Wankowicz „W kościołach Meksyku“ 3 zł. 95 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

NERWOL D^{ca} FRANZOSA

CHEMIAKA I APTEKARZA Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIĄ: GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA

LWÓW.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA** w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzednim przysłaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12'50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju żarówki, baterijki suche do latarek w najlepszym gatunku.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możność wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecięcej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Wienca-Pszczółki” **zniżona na 8 zł.** (z przesyłką poleconą 9 zł.) **za dwa tomy** (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należność nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.

WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał **Dr. S. Gracz.**

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

(W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nisko na nazwisko Koc Antoni, ur. w r. 1899 z gm. Cholewiana Góra, pow. Nisko.

R
A
D
J
O

RADJO

Wszelkie artykuły do urządzeń

PIORUNOCHRONÓW

Bracia BORKOWSCY

Zakłady Elektrotechniczne

WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 6. tel. 42-79 i 84-66.

ŁÓDŹ, Piotrkowska 125. tel. 44.

R
A
D
J
O

aparaty lampkowe i detektorowe, głośniki, słuchawki, akumulatory, baterje anodowe oraz wszelki sprzęt radjowy.